

# „Mistrz Słowa Pisanego”

Drodzy Uczniowie!

Mamy nadzieję, że nasz konkurs stanie się dla Was ciekawą przygodą z kaligrafią, czyli sztuką pięknego pisania.

Cele konkursu:

- rozwijanie umiejętności kserograficznego i pięknego pisania;
- rozwijanie wręczliwości i piękno języka ojczystego;
- odkrywanie i prezentowanie talentów uczniów;
- rozbudzenie i prezentowanie literatury piękną;

Warunki uczestnictwa w konkursie:

- ❖ Konkurs skierowany jest do wszystkich uczniów klas 1-3 w Polance Wielkiej
- ❖ Uczniowie mają za zadanie przepisać jeden z wybranych tekstów długopisem lub piórem na kartce formatu A-4:

Dopuszcza się stosowanie wszelkich ozdobników do tekstu, np.

- inicjał, czyli litera rozpoczynająca tekst,
- bordiura, czyli ozdobne obramowanie,
- ilustracje odnoszące się do tekstu.

Do tworzenia ozdobników można użyć kolorowych pisaków.

❖ Prace konkursowe należy złożyć u organizatorów konkursu: Pani Marty Bułka lub Agaty Wojtaszczyk do dnia 30.04.2025r.

❖ Ocenie będą podlegać: staranność pracy, płynność pisma i estetyka połączeń liter oraz oryginalność elementów graficznych.

❖ Na laureatów czekają nagrody i dyplomy.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU !

Organizatorzy:

Marta Bułka

Agata Wojtaszczyk

TEKSTY DO PRZEPISANIA:

ANTOINE DE SAINT-EXUPÉRY

Fragmenty z książki „Mały książe”

1.

Codziennie dowiadywałem się czegoś na temat planety, odjazdu, podróży. Wiadomości te pojawiały się stopniowo, jako różne przypadkowe uwagi. W ten właśnie sposób trzeciego dnia poznałem dramat związany z baobabami. Również i tym razem zawdzięczałem to barankowi, jako że Mały Książe nagle zwrócił się do mnie z pytaniem, jakby dopadły go poważne wątpliwości:

— Baranki zjadają krzewy, prawda?

— Tak. To prawda.

— O, to się cieszę.

Nie rozumiałem, dlaczego to takie ważne, że baranki zjadają krzewy. Ale Mały Książe dodał:

— Czy zatem zjadają też baobaby?

Zwróciłem Małemu Księciu uwagę, że baobab to nie krzew, tylko drzewo wielkie jak kościół, i że nawet gdyby zabrał ze sobą całe stado słońi, i tak nie dałoby rady jednemu baobabowi.

Myśl o stadzie słońi rozśmieszyła Małego Księcia:

— Trzeba by poustawiać jedno na drugich...

Zauważył jednak mądrze: Drzewo

— Baobab, zanim urośnie, najpierw jest malutki.

— Słusznie! Ale dlaczego chcesz, żeby twoje baranki zjadały małe baobaby?

Odpowiedział: „Jak to dlaczego?!”, jakby chodziło o rzecz oczywistą. Musiałem wyteńczyć umysł, żeby samodzielnie zrozumieć tę kwestię. Otóż na planecie Małego Księcia, tak jak na wszystkich planetach, rosły pożyteczne rośliny i chwasty.

2.

— Proszę... oswój mnie — powiedział.

— Chętnie — odparł Mały Książę — ale nie mam wiele czasu. Muszę jeszcze znaleźć przyjaciół i poznać mnóstwo rzeczy.

— Można poznać tylko te rzeczy, które się oswoi — powiedział lis. — Ludzie nie mają czasu na poznawanie czegokolwiek. Kupują gotowe rzeczy w sklepach. Ponieważ jednak nie istnieją sklepy z przyjaciółmi, ludzie nie mają już przyjaciół. Jeśli chcesz mieć przyjaciela, oswój mnie!

— Jak to zrobić? — spytał Mały Książę.

— Trzeba okazać wiele cierpliwości — odparł lis. — Na początek usiądziesz w pewnej odległości ode mnie, o tak, na trawie. Będę na ciebie popatrywał kątem oka, a ty nie będziesz nic mówił. Język jest źródłem nieporozumień. Ale każdego dnia będziesz mógł usiąść trochę bliżej...

3.

Mały Książę wrócił nazajutrz.

— Szkoda, że nie wróciłeś o tej samej porze. Jeżeli przyjdiesz, dajmy na to, o czwartej po południu, już od trzeciej zacznę odczuwać szczęście. Czas będzie upływał, a ja będę coraz szczęśliwszy. O czwartej zacznę się wiercić i niepokoić: poznam cenę szczęścia! Jeżeli jednak będziesz przychodzić o dowolnej porze, nigdy nie będę wiedział, na którą godzinę mam przygotować swe serce... Rytuały są niezbędne.

— Co to jest rytuał? — spytał Mały Książę.

— To również jest coś, co niestety popadło w zapomnienie — powiedział lis. — Coś, co sprawia, że dany dzień różni się od innych dni, a godzina od innych godzin. Na przykład wśród moich myśliwych istnieje pewien rytuał. W czwartki idą potańczyć z dziewczętami z wioski. No i czwartek to cudowny dzień! Wypuszczam się wtedy na spacer aż po winnicę. Gdyby myśliwi szli na potańcówkę byle kiedy, każdy dzień byłby podobny do innych, a ja w ogóle nie miałbym wakacji.

I tak Mały Książę oswoił lisa. A kiedy nadeszła pora odjazdu, lis powiedział:

— Ach! Będę za tobą płakał.

— To twoja wina — powiedział Mały Książę. — Nie chciałem cię krzywdzić, ale ty zapragnąłeś, żebym cię oswoił.